Nr 250 NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM

Kraków, Sobota 1 Grudnia 1923.

Rok XLII.

Prenumerata miesięczna:
Bez odnoszenia . 400.000 mkp
Z odnoszeniem . 430.000 „
przesyłką poczt. 430.000 „
Za granicą . . . 800.000 „
Cena numeru 20.000 marek polskich
Adres Redakcji:
ul. Jagiellońska L. 10.
Telefon 41. Międzymiast. 1073.
Adres Administracji:
ulica św. Anny L. 3.
Telefon 241.

NOWA REFORMA

Ceny ogłoszeń za 1 wiersz milimetrowy:
Zwykłe . . . . . . 4.000 mkp.
Nekrologi . . . . . 6.000 „
Nadesłane . . . . . 9.000 „
Po kronice . . . . 12.000 „
Na I-szej stronie 16.000 „
Drobne od słowa . 2.000 „
(najmniej 10 słów)
Układ tabelaryczny 50% drożej.
Zamiejscowo . . . 50% „
Załączniki wedle umowy.
Nr czeku P. K. O. 140.958.

Po zjednoczeniu dwóch stronnictw ludowych

Kraków, 30 listopada.

W niedzielę dokonała się w Warszawie fuzja dwóch stronnictw i klubów ludowych: P. S. L. Jedności Ludowej i Wyzwolenia. Zjednoczenie obu organizacyj uchwaliły ich kongresy, na które do stolicy państwa przybyło przeszło 10 tysięcy włościan z różnych stron kraju.

Zarówno secesjoniści z klubu Piasta, pod przewodnictwem posła Dąbskiego, jak członkowie „Wyzwolenia“ z posłem Thuguttem na czele, pozostawali od dłuższego czasu w bliskiej ze sobą łączności i w Sejmie prowadzili zgodną ze sobą politykę opozycyjną. Obecnie ten ich stosunek zacieśnił się pod względem formalnym i został przez kongresy ich stronnictw aprobowany. Jakkolwiek tedy w sejmowym układzie partyjnym nic się nie zmieniło, przecież co do istoty rzeczy po lewej stronie Izby nastąpiło ważne posunięcie pod względem organizacyjnym. Nowy klub bowiem, z prezesem Dąbskim na czele, liczyć będzie 60 członków i taką liczbę głosów będzie mógł rzucić na szalę przy wszystkich ważniejszych decyzjach Sejmu. Nadto zmieni się także klucz partyjny przy wyborach komisyjnych i układach. Przebieg kongresów obu stronnictw świadczy, że lewica przystąpiła do zorganizowania silnej i solidarnej opozycji w Sejmie, skierowanej przeciw gabinetowi p. Witosa.

Programu nowego stronnictwa, ujętego w nazwę „Polski Związek stronnictw ludowych: Wyzwolenie i Jedność Ludowa“, właściwie kongresom nie przedłożono. Uchwalono jedynie szereg rezolucyj bardzo radykalnych, streszczających się w haśle: „precz z rządem Witosa, precz z ministrem Kucharskim“. Wobec tego rządu zajęły oba kongresy zdecydowanie opozycyjne stanowisko, ich rezolucje zawierały ostrą krytykę działalności tego rządu, podnosiły zawód, jakiego doznało włościaństwo, wyczekujące przedewszystkiem realizacji reformy rolnej i parcelacji obszarów dworskich. Upadek ekonomiczny, wywołany głównie dewaluacja marki, drożyzna, nękająca wszystkie, pracujące sfery ludności, były tylko jaskrawą kanwą, na której wybijano ten główny postulat właściaństwa. Jżeli jednak nowa organizacja stronnictw ludowych operowała głównie swoim stanowym postulatem, to nie da się zaprzeczyć, że w zakres swoich poglądów wciągała także wszystkie bieżące problemy z polityki wewnętrznej i zagranicznej państwa.

A kwestje te, w stosunku do rządu p. Witosa, traktowane krytycznie, były tematem dla obu radykalnych stronnictw bardzo wdzięcznym. — Obecna ruina ekonomiczna państwa może i musi iść wyłącznie na rachunek rządu, który przed pół rokiem ujął przemocą ster nawy Rzeczypospolitej. Za bezpartyjnych rządów jen. Sikorskiego powodziło się państwu dobrze. Na wszystkich polach państwowej polityki zaznaczył się zwrot ku lepszemu. Państwo przystąpiło do swojej odbudowy i brało się do dzieła ręką wprawną i uczciwą. Polska zyskiwać zaczęła zachwiany wobec zagranicy prestige polityczny. Uregulowała swoje granice, wdrożyła dzieło sanacji skarbu. Ten stan rzeczy płoszył jednak sen z powiek stronnictw prawicowych. Nie mogły one znieść prawdziwie produktywnej pracy rządu, który nie był w ich ręku i którego sukcesy nie szłyby na ich rachunek. Wciągnęły tedy do swojego grona P. S. L. Piasta i utworzyły marną zresztą, pod względem liczebnym większość, po czem przystąpiły do Herostratowego dzieła obalenia rządu jen. Sikorskiego.

Stronnictwa ósemkowe uczynić to oczywiście mogły jedynie w sojuszu z P. S. L. Piastem. Bez tego klubu większości nie miały. One na tym sojuszu zyskiwały — wszystko. Czego w tym związku ze stronnictwami, do niedawna wrogiemi, szukał p. Witos, kwestją jest zastanowienia godną. Oczywistą bowiem było rzeczą, że stronnictwa ósemkowe w tym sojuszu pozostaną sobą, że na tym sojuszu tylko zyskać mogą, a nigdy stracić. Dla P. S. L. Piasta rachunek przedstawiał się zgoła odmiennie. Już sama historja, już sam rozwój genetyczny tego stronnictwa wskazywał mu pewne drogi polityczne, które nie mogły iść równoległe z endeckiemi ideami, nie znoszącemi obok siebie żadnych innych stronnictw.

Przedewszystkiem zastanawia, że na takie ryzyko poszedł polityk tak wytrawny, jak obecny premjer Witos. Miał on już w politycznych dziejach Polski swoją piękną kartę. Kiedy ojczyzna była w niebezpieczeństwie, objął ster rządów, jako przedstawiciel ludu polskiego, który zagrzać trzeba było do obrony granic państwa. I wówczas, wraz z marszałkiem Piłsudskim, p. Witos spełnił tę rolę chlubnie dla siebie, z korzyścią wielką dla państwa. Przed pół rokiem, gdy stronnictwa ósemkowe ofiarowały mu godność premjera, sytuacja w państwie była zgoła inną, niż gdy bolszewicy parli pod Warszawę. Nie było wprost żadnej istotnej racji, ani potrzeby obalenia rządu jen. Sikorskiego, prócz tej jednej, którą była nienasycona chciwość partyjna władzy, i to chciwość stronnictw, z któremi p. Witos staczał do niedawna uporne walki. I gdy stronnictwa te, jak wspomnieliśmy, w tej konjunkturze z P. S. L. miały wszystko do zyskania, to p. Witos postawił na jedną kartę wszystko: charakter polityczny swojego stronnictwa i swoje własne stanowisko.

Dzisiaj nie może p. Witos nie widzieć, do czego doprowadziła go nienaturalna przyjaźń z endecją. Można bowiem foljanty spisywać na temat, co byłoby się stało, gdyby u steru pozostał był rząd jen. Sikorskiego, a co jeszcze stać się może, jeżeli społeczeństwo solidarnie opowie się przy rządzie p. Witosa. Ale wszystkie tego rodzaju liczmany nie zakryją przerażającej katastrofy ekonomicznej państwa. Ona wciska się wszystkiemi szczelinami tak do domów inteligencji polskiej, robotników, jak do chat drobnego chłopstwa. Za to wszystko odpowiadać muszą ci, co w gwałtowny sposób ujęli ster rządu i narzucili się społeczeństwu. — Może więc wiele być agitacji i demagogji w tem, czem pp. Dąbski i Thugutt walczą z p. Witosem, ale faktem jest, że realnego materjału do tej agitacji on sam im dostarczył. Fakt fuzji secesjonistów z P. S. L. Piasta z Wyzwoleniem może więc nie być jeszcze strasznym dla klubu p. Witosa, ale zatrważającym dla niego i dla jego stronnictwa musi być ogólny nastrój w kraju.

A pod parciem tego nastroju zagrożona jest w wysokim stopniu także zwartość i solidarność sejmowego i senackiego klubu Piasta. — Opozycja w jego łonie obejmuje coraz większą liczbę jego członków, przybiera coraz ostrzejszy charakter. Już nawet obietnica tek ministerjalnych przestała działać pojednawczo. Widocznem jest, że klub ten nie wytrzyma naporu wypadków i jeśli nie przy najbliższej, to przy następnej sposobności rozbić się może.

A w temsamem położeniu są także przyjaciele P. S. L. Piasta z prawicy. Tam także pomiędzy poszczególnemi klubami objawiają się coraz dalej sięgające diwergencje, oddziałujące w kierunku dalszego zabagnienia i tak już rozpaczliwej w państwie sytuacji.

„Rebus hic stantibus“ gabinet Witosa zaszachowany został w bardzo poważny sposób przez nową organizację Jedności Ludowej i Wyzwolenia. Jest to początek organizowania się lewicy, której przezorny polityk lekceważyć nie powinien. Bez bardzo doniosłych konsekwencyj takie posunięcie na terenie parlamentarnym i społecznym pozostać nie może. Każdy zasadniczej natury incydent w Sejmie doprowadzić może do ostatecznego rozluźnienia wiązadeł obecnej większości i do upadku rządu. Najbliższe posiedzenia Sejmu przyśpieszyć mogą wyładowanie się burzy, wiszącej w powietrzu już nietylko nad ulicą Wiejską w Warszawie, ale nad całem państwem.

POSEŁ PAWŁOWSKI NIE CHCE BYĆ MINISTREM.

Z Warszawy donoszą 28 bm.:

Premjer Witos zaprosił wczoraj do siebie jednego z członków grupy opozycyjnej „Piasta“, posła inżyniera Pawłowskiego i zaproponował mu objęcie teki ministra robót publicznych. Poseł Pawłowski propozycję odrzucił z następującemi motywami:

Wiadomo, że jest w „Piaście“ jednym z opozycjonistów w stosunku do paktu chjenowego. Przyjęcie więc przez niego teki mogłoby oznaczać próbę premjera **rozbicia opozycji** w swoim klubie. Dalej, w końcu listopada upływa termin, do którego według jednomyślnej uchwały „Piasta“, miała być przeprowadzona przez Sejm i Senat ustawa wykonawcza o reformie agrarnej (Ustawa o osadnictwie i parcelacji). Z uwagi, że ustawa ta nie będzie w czasie oznaczonym zrealizowana, klub „Piasta“ **nie może desygnować nowych ministrów do rządu, natomiast winien rozpocząć dyskusję nad rewizją stosunku swego do pozostałych ugrupowań większości chjenowo-piastowej.**

Mimo powyższego oświadczenia, premjer Witos zakomunikował wczoraj p. Pawłowskiemu, iż wiezie jego nominację do podpisania prezydentowi Rzeczypospolitej.

P. Pawłowski zapewnia, iż urzędowania nie obejmie.

Sprawa wydania posłów socjalistycznych

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 29 listopada.

Cała uwaga kół poselskich skierowana jest na jutrzejsze posiedzenie plenum, na **którem zapadnie uchwała o wydanie posłów socjalistycznych.** Z tej przyczyny też wszystkie inne sprawy polityczne jak i finansowe zostały usunięte na plan drugi. Uchwałą komisji regulaminowej czuje się osobiście dotknięty pos. Marek, który uważa, że odłączenie jego osoby od sprawy posłów Bobrowskiego i Stańczyka, **stawia go w konieczności złożenia mandatu.** P. P. S. dąży przedewszystkiem do tego, aby **spowodować uchwałę, odraczającą wydanie, albo też uchwałę, wydającą wszystkich trzech posłów. Posiedzenie zapowiada się więc niezwykle burzliwie,** jakkolwiek lewica nie powzięła jeszcze ostatecznej decyzji co do taktyki, jakiej będzie się jutro trzymała.

Wiadomo nam w każdym razie, że **rząd ze sprawy wydania posłów robi kwestję zaufania.** Jutrzejsze więc głosowanie pokaże, na jakie poparcie rząd liczyć może. Biorąc te okoliczności pod uwagę należy się spodziewać, że **prawica zmobilizuje wszystkie swe siły, aby nie dopuścić do obalenia rządu.**

Stanowisko klubu Piasta w sprawie wydania posłów socjalistycznych **jest powodem nowych silnych rozdźwięków w tym klubie.** Jak słychać, poseł Dąbrowski i Byrka mają wystąpić w klubie z **wnioskiem wznowienia dyskusji nad tą sprawą i reasumcji poprzedniej uchwały.** W godzinach wieczornych rozpoczął też Piast obrady nad tą sprawą, które prawdopodobnie nie będą dzisiaj zakończone i toczyć się będą jeszcze jutro przed plenum Sejmu. **Nie jest więc wykluczonem, że Piast zmieni dotychczasowe postanowienia,** gdyż poważny odłam klubu zdaje sobie z tego sprawę, że idzie pod komendę endecji.

Minister skarbu o preliminarzu budżetowym

W uzupełnieniu wyjaśnień ministra skarbu o preliminarzu budżetowym na rok 1924 w sejmowej komisji budżetowej, podajemy następujące szczegóły:

Budżet ministerstwa **spraw wojskowych** przewidziany był w kwocie 752 miljonów złotych, natomiast okazało się, że faktycznie wydano tylko 352 miljony złotych.

Na **oświatę** w roku bieżącym wydawaliśmy 7,777.000 złotych miesięcznie, czyli okrągłe 93 miljonów złotych rocznie. W preliminarzu zaś na rok 1924 na wydatki, związane z oświatą, wystawiono kwotę 105 miljonów złotych.

Ostatnie miesiące wykazują, że budżet ministerstwa **poczt i telegrafów** zbliża się do usunięcia deficytu eksploatacyjnego.

Budżet **kolei** daleki jest wprawdzie od tego, ale i tutaj w dziedzinie inwestycyj i eksploatacyj można poczynić znaczne oszczędności, na przykład co do zakupu wagonów i parowozów, aczkolwiek stają temu na przeszkodzie umowy, zawarte przez rządy poprzednie. Ministerstwo skarbu nie zamierza wprawdzie zrywać umów, bo to jest niewykonalne, dąży jednak do zmniejszenia zakupu o połowę na podstawie dobrowolnych umów, zarówno w kraju, jak za granicą. Akcja w tym kierunku jest na dobrej drodze. Minister wyjaśnił, że, wedlug umów, obowiązani byliśmy do zakupna w roku przyszłym 7.000 wagonów w kraju i 4.000 za granicą. Ceny są nierównomierne, to też ministerstwo dąży nietylko do zmniejszenia zakupów, ale i zrównania cen.

Ogólna suma wydatków **na rok 1924 wyraża się** w kwocie 1 miljarda 80 miljonów, ogólna zaś suma dochodów w liczbie **1 miljarda 112 miljonów** złotych polskich.

Dochody z podatków przypadają w 70 proc. na ministerstwo skarbu, a w 30 proc. na inne ministerstwa. Wpływanie jednak do skarbu podatków uzależnione jest od terminów, przewidzianych ustawami. Z tego to powodu dochody w pierwszych miesiącach 1924 roku **dadzą pewien deficyt,** ale w maju i w czerwcu dadzą już mają nadwyżkę i będą stale wzrastały. Dlatego konieczne jest zapewnienie sobie na pierwsze miesiące pewnego funduszu na pokrycie niedoboru lub utworzenie **nowych źródeł dochodu** przez uchwalenie odpowiednich ustaw. Cały jednak budżet jest uzależniony od tego, w jakiej wartości wpływać będą podatki. Idzie więc o uchwalenie ustawy **o waloryzacji podatków,** które pozostają w łączności z całym programem sanacyjnym. Wśród znawców zarysowały się dwa poglądy na sanację: pierwszy domagał się natychmiastowego utworzenia Banku emisyjnego i wprowadzenia nowej waluty, drugi przewidywał dłuższy okres stabilizacji marki polskiej, okres roczny, a nawet dłuższy. Minister Kucharski uważa, że okres stabilizacji powinien być bardzo krótki, najwyżej trzymiesięczny, bo zarówno na okres stabilizacji, jak na okres reformy waluty, potrzebny jest fundusz na pokrycie deficytu w miesiącach krytycznych bez uciekania się do druku marki polskiej. Ten okres jest okresem najbliższych dni, potem szybko zamierzamy przejść do reformy waluty. Lepiej bowiem tego funduszu użyć na reformę waluty, niż wydać go na dłuższy okres stabilizacji, zwłaszcza, że reforma waluty pozwoli uruchomić majątek państwowy, dziś zupełnie nieczynny, a więc zapasy złota w skarbcu narodowym w sumie 125 miljonów franków złotych i majątek P. K. K. P. w sumie 100 miljonów złotych.

Następnie minister podniósł, że nie uwzględnił w preliminarzu innych pomyślnych zmian, jak zwiększenie oszczędności, zwiększenie dochodów, dzięki uzdrowieniu pieniądza i nowych źródeł dochodów. Może ktoś zarzucić, że zarządzenia, zmierzające do wprowadzenia nowej waluty, wywołają wzrost drożyzny. Jednak okres stabilizacji za czasów ministra Michalskiego poucza, że i wtedy drożyzna wzrastała. Wzgląd na drożyznę nie może zmienić wyboru drogi między stabilizacją marki a szybką zmianą waluty. Gdyby okres stabilizacji pochłonął fundusz sanacyjny, mogłoby go nie starczyć na reformę waluty. Poza tem społeczeństwo łatwiej jest skłonne do ofiar dla reformy ostatecznej, niż dla reformy przejściowej.

Warszawa, 29 listopada (Tel. wł.) W dniu jutrzejszym zbiera się Rada finansowa, aby zapoznać się z dalszym programem prac ministra Kucharskiego. Jak już o tem donosiliśmy, **sytuacja ministra Kucharskiego daleka jest od zupełnie pewnej i ustalonej.** Przeciwnicy jego, należący do ugrupowań rządowych, chwilowo tylko ucichli, ulegając nakazowi partyjnemu, **czekają jednak na odpowiedni moment, aby ponowić ataki.**

Jak się dowiadujemy, minister Kucharski **poszedł ostatnio na kompromis, przyjmując pewne plany Rady. Dotyczy to przedewszystkiem równowagi budżetu,** której nie można osiągnąć, gdyż wydatki nie są zwaloryzowane. **Taka sytuacja będzie aż do chwili przeprowadzenia reformy waluty.**

Wedle opinji znawców zagadnień finansowych **plany sanacyjne min. Kucharskiego naogół są trafne, wątpliwem jest natomiast, czy posiada on dostateczną wiedzę i energję, aby**

STEFANJA TATARÓWNA.

Dlaczego ludzie w Jastarni tak smutno śpiewają...

(Z cyklu: „Morze“).

Marzył król Władysław IV. o wielkiej morskiej potędze. Gdy stanął nad wielkiem morzem, gdy wchłonął w piersi potężny wiew jego, rozpierało mu je pragnienie wielkie: przytwierdzić Polskę mocno do morza. I począł wbijać potężne słupy, a sypać szańce we dwóch miejscach półwyspu, tam właśnie poprzerywanego, i zwrócił baczne oko na Puck, a dał zarządowi miasta nakaz, aby rybakom dostarczał zboża i sieci.

Jeno że niewielu było podówczas w Polsce ludzi, którzy myśl królewską pojęli, a którzy byli, to o nich nie wiedział, bo daleko od tronu osadził ich los.

Leżały już wtedy na półwyspie małe wioseczyny, ubogie, odcięte od świata. Dostawać się do nich trzeba było przez bagna i lasy, a na wysepki i morze — to też odbijali bardzo obyczajami i usposobieniem od innych. Zachowali jeszcze zwyczaje i obrzędy, niewidziane nigdzie w Polsce, śpiewali pieśni o melodjach, nigdzie indziej nieznanych.

Taką najbardziej oddaloną od świata wioską w całej Polsce była Jastarnia.

Na wyspie leżały dwie jej części — od strony gdańskiej Bór. Mieszkali tam tylko rybacy, którzy borykali się z twardym losem, walcząc wiecznie z wodą. Przeważnie łowili na małem morzu, a nadto tylko śmielszy puszczał się na północną stronę.

Takim największym śmiałkiem, znanym w całej wsi, był Jan Miłosz. Łodzią dużą, żaglową, zapuszczał się we dwóch tylko z małym wyrostkiem do pomocy daleko, nieraz kilkadziesiąt kilometrów od brzegu, a nieraz sam na mniejszej łodzi borykał się z falami całemi godzinami. Nie dla połowu ryb on tam szedł, a gnała go jakaś dziwna, nienasycona ciekawość, czy się to morze gdzie skończy, czy nie zobaczy ziemi po tamtej stronie. Bo przecież nie może się pomieścić w ludzkiej głowie, aby tak bez końca i bez końca łamały się fale jedna za drugą.

Dokąd tak szły, gdzie się poczynały, co dalej jest tam, skąd przychodzą, gdzie się tworzą — tam na początku? To były pytania, które go nieraz dręczyły w długie, szare dni zimowe, gdy wicher dął, jakby rozwarły się wszystkie niebieskie czeluści, a o jeździe na morzu nie mogło być mowy.

Miłosz widział raz w Pucku króla, jak stał i dumnie patrzał na twierdzę miasta. Utkwił mu na zawsze wzrok jego potężny, daleki — nie umiałby nawet powiedzieć, jak król był ubrany, kto przy nim stał, dziwił się, gdy przy nim opowiadano sobie o wspaniałych jego szatach, o bogatszych jeszcze strojach panów, co przy królu stali, zapamiętał tylko jedno: oczy królewskie, gdy patrzyły na morze. Szczególnie, gdy spojrzał w stronę wielkiego morza, jego morza umiłowanego, zdawało mu się, że promień królewskiego oka wystrzelił na Jastarnię, że patrzy w tęsknym stronę, na którą on wciąż spozierał i wytęża, jak on, oczy na północ z tem samem pytaniem.

Gdyby król był znał Miłosza, gdyby mu powiedzieli, co już na morzu zdziałał, niewątpliwie byłby mu dał statek jaki z Morskiej Armaty i szukać pozwolił tamtych nieznanych brzegów. Pewien był tego Miłosz. A tymczasem łodzią swoją puszczał się coraz dalej, na coraz niebezpieczniejsze fale. Widział już czasem groźne, potężne ściany morskie, wzdymające się nad swoją łódką tak, że innemu byłoby serce w piersi stanęło, a on z takim spokojem, tak lekko łódź nad grzbiet fali przewinął, że pływała z jednej na drugą, jakby bawiąc się i śmiejąc wśród czyhających zawsze czeluści wodnych. Zda się dziecko, które, idąc nad samą przepaścią, nie widzi, jakie tam głębie, i idzie tak pewnie, jakby po ogrodowej ścieżce, a przecież nie spadnie, właśnie dlatego, że nie wie.

Gdy wracał do domu, to oczy z niebieskich stawały się prawie zielone, prawie takiesame, jak to morze, i był bardzo zamyślony, nie mówiący, schowany w sobie. Gdy go się pytali w domu, co tam widział na dalekiem morzu, to odpowiadał zawsze, że nic jeszcze, że gdyby był dalej pojechał, toby może zobaczył. A gdyby pojechał był dalej, toby już pewnie nie wrócił. A nigdy nie wiedział, czy był już tak daleko od lądu, czy jeszcze nie był.

Raz do roku na wiosnę było w Jastarni wielkie święto rybackie, na które zjeżdżali się ludzie nietylko z wiosek rybackich, ale i bogaci gburowie z dalszych wiosek, a nawet mieszczanie z Pucka. Jechali na wozach lub szli przez las, potem przewożono ich na łodziach aż dwa razy, na drugą wysepkę, do małego drewnianego kościołka, otoczonego cmentarzem.

Droga szła przez stary, piękny bór, z za którego to z tej, to z tamtej strony widać było przezierające morze, od strony prawej spokojne i bardzo barwne, o malowniczych brzegach, roześmiane w słońcu, od strony lewej poważne, ciemne, szumiące, falami białemi zapienione, prawdziwe morze.

Na uroczystość tę przychodziły najpiękniejsze dziewczęta z sąsiednich wiosek, by brać udział w procesji. Ubierały się w odświętne suknie, na głowy kładły kwiatowe wianuszki, niosły obraz święty lub wstęgę chorągwi.

Najpiękniejszą z nich była Kasia Januszanka, sierota, którą przygarnęli bogaci krewni z Wielkiej Wsi. Januszanka niosła w pierwszej parze wstążkę i widziała wciąż przed sobą Miłosza, jak stał na największej łodzi z rybakami, chylącymi pobożnie głowy przed procesją. On jeden nie schylił głowy, nie patrzał pokornie, ale cała jego postać wydała się jej taką, jak na tym obrazku, gdzie był malowany król. — Orle linje głowy miały w sobie coś rozkazującego, jakąś potęgę, która mówi: wszystko mi ulec musi. Oczy te patrzały, jak siła, która nie widziała niepodobieństwa, nie znała trwogi. Januszanka po raz pierwszy zobaczyła takie oczy i teraz dopiero stało jej się jasne, dlaczego dziewczęta opowiadały sobie tyle o rybakach, dlaczego cieszyły się tak bardzo na to święto.

Kasia Januszanka spojrzała nieśmiało na Miłosza, a on odpowiedział jej dumnie, obojętnie prawie. Patrzył, jak ktoś, kto mówi: Gdybym chciał, słuchałbyś mnie musiała. A jej się smutno zrobiło od tego wzroku i spuszczała oczy, aby nie widzieć jego dumy. Ale potem powoli znów podnosiła i znów oczy spuszczała, jakby wyzywając go.

A kto wie? Możebym się nie dała.

A gdy potem w jego oku zobaczyła coś, co nie było samą dumą, ale jakby daleką, nieznaną tęsknotą, odpowiadała oczyma:

— A możem ja jeszcze mocniejsza od ciebie.

On popatrzył jeszcze raz i drugi raz. A było to spojrzenie, jako spojrzenie morza, w którem jest wszystko. Jest przemożna, nieprzeparta, nieprzezwyciężona siła, na którą niema ratunku, ani zmiłowania, jest cichość i ukojenie, jakby wieczysty, niewypowiedziany spokój, jest porywające pragnienie szczęścia i jakiś żal i lęk przed tem, co się stać musi. Oczy, które ciągle patrzały na morze, miały w sobie coś, co miała woda.

I rzuciły na nią nieznany czar i rzuciły na nią tęsknotę, jaką morze rzuca na człowieka.

Potem widzieli się po południu tego dnia na taneczniey. Tańczył z nią jedną tylko. Nie był już taki rozkazujący, ani dumny, jak rano. Patrzył w jej oczy dziwnie dobrze i był łagodny. Ale gdy mu powiedziała, że chciałaby kiedy jechać przez wielkie morze, jak on, zaśmiał się tak dumnie, tak wzgardliwie, że ją ujął wielki żal i wstyd.

(C. d. n.).

te teoretyczne plany urzeczywistniać, dlatego też p. Kucharski ma tylu przeciwników osobistych. Na czele ministerstwa skarbu — zdaniem tych kół — powinien **stać minister apolityczny,** który potrafiłby pozyskać zaufanie nawet klubów opozycyjnych. Na p. Kucharskim ciąży natomiast piętno wybitnie polityczne i **dlatego też nie może on liczyć na szersze poparcie w Sejmie i społeczeństwie.** Nadto nie wiadomo, czy bliżsi towarzysze partyjni **nie zmuszą go, jeżeli nie do cofnięcia, to przynajmniej do ograniczenia planów jego opodatkowania warstw pracujących.**

Śp. Pusłowskiemu i Rostworowskiemu w odpowiedzi

Padły strzały... bratnia krew się polała.

— Kto winien? — zewsząd ozwały się głosy.— Wdrożono śledzwo — nie czekano końca — rzucono oskarżenie.

Jakie? Potwornością straszne!

„Krwi bratniej, winni legjoniści i ich wódz, Piłsudski".

Czyż ucho się myli? Nie! Nie myli się. Te słowa padły. Z czyichże ust? Niestety, z tych, co, miast siać słowa miłości, sieją waśń i nienawiść.

Czyż wam ich nie wstyd? Wy, co świeczniki kultury nosicie? Wy, co rozwagi filarem być macie?

Czyż te kurhany i brzozowe krzyże tam pod Łowczówkiem, Mołotkowem, nic wam nie mówiły?

Zapomnieliście!

W krwawy dzień Krakowa spojrzeliście okiem zaślepieńca. Ulica nadużyła imienia wodza, plotka partyjna wciągnęła nas, brać legjonową, i nasz braterski Związek Strzelca. A wy uwierzyliście i uknuliście ten ohydny akt ku uciesze prawdziwych winowajców, niesławiąc świętą ideę legjonów i jej wodza. Znieśliśmy Szczypiórno — Marmaros-Sziget — znieśliśmy wiele, ale tego znieść nam nie wolno, choćby na pamięć poległych.

I w imię tego protestujemy przeciwko wszelkim insynuacjom, miotanym na naszego wodza, na nas i nasz bratni Związek Strzelca, przeciwko identyfikowaniu nas z jakiemkolwiek stronnictwem — jesteśmy poza niemi — wkońcu przeciwko używaniu imienia naszego i świętej naszej idei, jako narzędzia walk partyjnych.

**Związek Legjonistów
oddział krakowski.**

Przymus ujawniania cen na towarach

W sprawie obowiązku ujawnienia cen na przedmiotach powszedniego użytku, wydaje Magistrat następujące dodatkowe zarządzenia:

Ponieważ stwierdzono, że kupcy tutejsi nie przestrzegają ściśle przepisów o ujawnianiu cen, Magistrat przypomina, że wszyscy posiadacze składów, sklepów, restauracyj, cukierni i wogóle wszelkiego rodzaju przedsiębiorstw sprzedaży przedmiotów powszedniego użytku, obowiązani są wywiesić w lokalach tych przedsiębiorstw cenniki na wszelkie bez wyjątku przedmioty powszedniego użytku, przeznaczone na sprzedaż, a nadto ujawnić ceny bezpośrednio na odnośnych przedmiotach.

Zakazuje się natomiast oznaczania cen w jakikolwiek inny sposób jak np. przez oznaczenie towarów numerami zbiorowego cennika, wypisywania cen kredą na tablicach itp.

Zarazem przypomina Magistrat, że cenniki mają być formatu jednolitego, o wielkości najmniej arkusza papieru i winny być wywieszone na widocznem łatwo w oko wpadającem i dostępnem dla nabywcy miejscu, nadto winny zawierać oprócz wyszczególnienia towarów i cen jednostkowych, także firmę lub nazwisko właściciela przedsiębiorstwa, względnie jego odpowiedzialnego zastępcę, oraz datę sporządzenia cennika.

Na wystawach sklepowych mają być wszystkie wystawione przedmioty powszedniego użytku oznaczone cenami w markach polskich.

Wewnątrz lokalu należy umieścić etykiety z cenami wszystkich artykułów spożywczych, natomiast na sztukach materjałów, odzieży i obuwia, należy umieścić ceny na każdej sztuce lub pudełku.

Również stwierdzono, że w miarę zwyżki kursu obcych walut pełnowartościowych, większość kupców ustawicznie podwyższa ceny towarów, natomiast przy zniżce kursu tychże walut, podwyższonych poprzednio cen nigdy nie obniża. Magistrat przestrzega zatem kupców, że podobne postępowanie jako wysoce karygodne i nieobywatelskie będzie odtąd na drodze karnej bezwzględnie ścigane. Równocześnie Magistrat zarządza, że na wypadek sporządzenia przez kupca nowego cennika, należy wszystkie poprzednie cenniki przechowywać w porządku chronologicznym i okazać na żądanie organów kontrolnych.

Zarządzenie powyższe wchodzi natychmiast w życie.

Winni przekroczenia powyższych rozporządzeń względnie niewykonania powyżej wymienionych zarządzeń, karani będą aresztem do 3 miesięcy, i **grzywną do dwustu miljonów mkp., lub jedną z tych kar.**

Podając powyższe zarządzenie do publicznej wiadomości, Magistrat zwraca się z usilnem wezwaniem do mieszkańców miasta Krakowa, aby zarówno we własnym jak i publicznym interesie donosili ustnie lub pisemnie Magistratowi o każdem przekroczeniu powyższego zarządzenia, a to w celu pociągnięcia winnych do surowej odpowiedzialności karnej.

Doniesienia w tych sprawach przyjmuje Wydział III b. Magistratu (gmach główny oficyny II p., drzwi Nr. 27) oraz komisarjat targowy w tymże samym gmachu na parterze.

† Wilhelm Mitarski

Kraków, 30 listopada.

Wczoraj zmarł jeden z wybitnych pracowników na polu naszej kultury, Wilhelm Mitarski, artysta-malarz. Zmarły był uczniem Stanisławskiego i ceniony był bardzo jako twórca pięknych pejzażów i obrazów rodzajowych, do których tematu dostarczały mu dawniej podróże zagraniczne. Był także znany jako bardzo zdolny krytyk na polu twórczości artystycznej.

Był współpracownikiem „Czasu", „Tygodnika Ilustrowanego" i „Swiata". Zmarły zasłużył się również jako tłumacz powieści Kiplinga, Flauberta i in. Była to natura na wskróś czysta i szlachetnym przeniknięta idealizmem. Padł ofiarą krótkiej a ciężkiej choroby, trawiącej jednak dłuższy czas jego organizm, której jednak w dzisiejszych warunkach nie było możności leczyć. Liczył lat 42. Osierocił żonę i dwoje dzieci.

Od Administracji

Celem uregulowania nakładu, prosimy o możliwie najwcześniejsze odnowienie prenumeraty. Warunki prenumeraty i ceny ogłoszeń zamieszczone są w nagłówku dziennika.

KRONIKA

Kraków, 30 listopada.

O ZAOPATRYWANIE MIASTA W MĄKĘ. — Wczoraj rano odbyła się w województwie krakowskiem konferencja między przedstawicielami magistratu i województwa a delegatami związku ziemian, na której omawiano sprawy aprowizacyjne miasta. Delegaci ziemian oświadczyli gotowość stałego dostarczania gminie m. Krakowa, konsumom i kooperatywom, oraz piekarzom, potrzebnych zapasów mąki, przez co uniknie się handlu pośredniczącego, który tak bardzo odbija się na cenach zboża. Nadto ziemianie rzucili myśl wybudowania wielkiego młyna w Krakowie, uzależniając zrealizowanie tego planu od uzyskania kredytów rządowych.

NOWE CENY PIECZYWA, MIĘSA I WĘDLIN. Wczoraj odbyło się posiedzenie miejskiej komisji cennikowej, na którem rozpatrywano cenniki piekarzy, rzeźników i masarzy. Ustalono następujące ceny: 1 kg. chleba żytniego 105.000, ciemnego 95.000, 6 dkg. bułka gładka 11.000, 3 dkg. wiedeńska 7500 mk.

Ceny mięsa uległy bardzo nieznacznej zwyżce: 1 kg. mięsa wołowego z dokładką w sklepach I klasy 300.000, w II kl. 275.000, w III kl. 260.000. Bez dokładki w I kl. 360.000, w II kl. 330.000, w III kl. 312.000. Wyroby masarskie zdrożały o 25 procent, tak że od dzisiejszego dnia 1 kg. wieprzowiny kosztuje 400.000, kotletów 462.000, słoniny i bilu 700.000, słoniny wędzonej 720.000, szynki krajanej na części 656.000, kiełbasy surowej 375.000, siekanej 406.000, wiejskiej 468.000 mk.

NOWA TARYFA POCZTOWA, TELEGRAFICZNA I TELEFONICZNA. Z dniem 1 grudnia br. wchodzi w życie nowa podwyższona taryfa pocztowa, telegraficzna i telefoniczna. Według tej taryfy wynosić będzie opłata za normalny list zwykły do 20 gr. wagi w obrocie krajowym 25,000 mk., za kartkę pocztową 15.000 mk., do Czechosłowacji, Rumunji i Węgier za list 40.000 mk., za kartkę 24.000 mk., do innych krajów 50.000 mk., za kartkę 30.000 mk.

Należytość za przesyłanie pieniędzy przekazami pocztowemi, jak również należytość od wartości (asekuracyjna) tak listów wartościowych, jak i paczek pozostaje niezmieniona i wynosi po 1000 mk. za każde 100.000 mk. lub część tychże.

Taryfa telegraficzna podwyższa opłatę od wyrazu na 20.000 mk., najmniej jednakże 200.000 mk. za telegram. Za telegram pilny należność potrójna.

Stawki za telefoniczne rozmowy międzymiastowe podwyższono jak następuje: za rozmowę na odległość do 25 km. 80.000 mk., do 50 km. 160.000 mk., do 100 km. 240.000, do 200 km. 400.000, do 300 km. 480.000, do 400 km. 560.000, do 500 km. 640.000, za każde dalsze 100 km. 80.000 mk. Za rozmowy pilne pobiera się potrójną należność.

ŚLEDZTWO W SPRAWIE KRWAWYCH ZAJŚĆ dn. 6 listopada prowadzi nadal policja, — przesłuchując świadków. Wczoraj odstawiono do więzień sądowych Henryka Lewickiego i Stanisławę Firecką. W ostatnich dniach organa policji okręgowej przeprowadziły w okolicznych wsiach pod Krakowem ścisłą rewizję w poszukiwaniu za bronią. Na Bielanach przytrzymano dwóch robotników, co do których zachodzi podejrzenie, że brali udział w walkach. Od środy rano znajduje się w areszcie śledczym pod „Telegrafem" radca miejski z frakcji P. P. S. Ziffer.

Śledztwo wojskowe odbywa się w dalszym ciągu. Obecnie przesłuchiwani są żołnierze leżący w szpitalu wojskowym. Dotąd w szpitalu wojskowym przebywają następujący oficerowie i żołnierze 8 p. ułanów: podpułk. Władysław Bzowski, por. Jan Seńkowski, por. Osiecimski, por. podlekarz Santarjus, ułani: Paprota, Kowelczuk, Zaryczny, bombardjer Kozik, ułan Góral, sierżant Kotwiś z dionu samochodowego, ułan Daniłowicz, Maksiutyński, Borowik, Mielniczuk, Opanasiuk, Słaby, Nowak, Troczyński, Markowicz, Furgał, Woźniak i Polamar. Wszyscy wymienieni byli ciężko ranni, stan ich jednak poprawia się stale, dzięki troskliwej opiece szpitalnej, spoczywającej w rękach dowódcy szpitala pułkownika Krysakowskiego i majora lekarza dra Sasa. Rekonwalescencja rannych pociągnie się jeszcze przez szereg tygodni.

OBŁAWY NA CZARNEJ GIEŁDZIE. Codziennie od szeregu dni odbywają się na czarnej giełdzie obławy za waluciarzami. Wczoraj znowu w godzinach popołudniowych organa policyjne otoczyły plac na rogu ul. Stradom i Dietla, poddając osobistej rewizji wszystkich znajdujących się tam ludzi. Również po kawiarniach i hotelach na Kazimierzu przeprowadzono kontrolę. Wyniki tych rewizyj są trzymane w tajemnicy.

ZAMACHY SAMOBÓJCZE. Wczoraj rano usiłowało odebrać sobie życie dwóch więźniów, odsiadujących karę w jednej z cel sądu okr. karnego w Krakowie. Więźniowie Władysław Pirowicz i Kazimierz Dudek przy pomocy wyostrzonych kawałków blachy zadali sobie ciężkie rany w brzuch, przyczem pierwszy przeciął powłoki jamy brzusznej tak głęboko, że wnętrzności wypłynęły na wierzch, drugi zaś zadał sobie ranę powierzchowną. Zawezwany lekarz pogotowia zeszył Pirowiczowi jamę brzuszną, poczem przewiózł desperata do szpitala św. Łazarza, na oddział chirurgiczny. Dudeka po opatrzeniu pozostawiono w celi więziennej.

WŁAMANIE. Onegdajszej nocy włamano się do biur fabryki „Ziarno" w Podgórzu na Zabłociu. Włamywacze po wycięciu dziury w kasie wertheimowskiej skradli większą gotówkę w dolarach i markach polskich.

KOMUNIKATY I ZAWIADOMIENIA.

„ODNAWIANIE GROBÓW KRÓLEWSKICH I KATEDRY WAWELSKIEJ". Pod powyższym tytułem wygłosi w piątek, 30 bm. w Muzeum przemysłowem ks. dr Tadeusz Kruszyński wykład ilustrowany obrazami świetlnemi. Początek o godz. 7 wieczór; wstęp 30.000 mk., dla młodzieży 20.000.

POWSZECHNE WYKŁADY UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO NA GÓRNYM ŚLĄSKU. — Prof. dr Jan Dąbrowski wygłosi w sobotę dnia 1 grudnia o godzinie 8 i pół wieczorem w Katowicach a nazajutrz w niedzielę o godz. 4 po południu w Królewskiej Hucie pt. „Początki germanizacji Śląska (wiek XIII—XV)".

Z kraju i ze świata

ROCZNICA POWSTANIA LISTOPADOWEGO. Z Warszawy donoszą: Dziś odbył się uroczysty obchód 93-ej rocznicy powstania listopadowego. Na uroczystym obchodzie w gmachu szkoły podchorążych był obecny prezydent Rzeczypospolitej z generalnym adjutantem Zaruskim, członkowie rządu z prezesem ministrów Witosem, jen. Sikorski, przedstawiciele władz wojskowych oraz organizacyj społecznych. W czasie obchodu odbyło się poświęcenie nowej kaplicy szkolnej. Poświęcenia dokonał ks. biskup Gall, który następnie wygłosił podniosłą mowę. Po nabożeństwie przed gmachem szkolnym odbyła się zbiórka batalionu szkolnego, który ze sztandarem ruszył do parku Łazienkowskiego, gdzie nastąpiła promocja na podchorążych 106-ciu uczniów. Przemówienia wygłosili podpułkownik Młodzianowski i szef administracji wojskowej jen. Osiński. Następnie kompanje ruszyły pod Belweder, gdzie nastąpiła zmiana warty.

AUDJENCJE W BELWEDERZE. Prezydent Rzeczypospolitej przyjął dziś na specjalnej audjencji ministra robót publicznych, Łopuszańskiego. Dalej przyjął prezydent delegację 1 pułku szwoleżerów, która zaprosiła prezydenta na święto pułkowe w dniu 5 grudnia, oraz delegację 1 pułku ułanów, która zaprosiła prezydenta na uroczystość poświęcenia sztandaru.

W SPRAWIE DYMISJI ROTMISTRZA PUSŁOWSKIEGO ze stanowiska szefa kancelarji wojskowej i zastępcy generalnego adjutanta prezydenta Rzeczypospolitej za ogłoszenie listu otwartego w „Głosie Narodu" — „Do Legjonistów Polskich", donoszą z Warszawy, że niezależnie od tej dymisji, rotmistrz Pusłowski za naruszenie par. 69 rozporządzenia wykonawczego do ustawy o podstawowych obowiązkach i prawach oficerów wojsk polskich, punktu 1a rozkazu dziennego M. S. Wojsk. Nr 165 z dnia 25 września 1922 i punktu 1 rozkazu dziennego M. S. Wojsk. Nr. 96 z dnia 18 czerwca 1923 roku — został pociągnięty do odpowiedzialności dyscyplinarnej, meritum zaś sprawy skierowano na drogę oficerskiego sądu honorowego.

JUBILEUSZ E. GASIŃSKIEGO. We wtorek święcił Teatr letni w Warszawie uroczystość 40-letniej pracy scenicznej artysty dram. p. Edmunda Gasińskiego. Jubilat odegrał swoją popisową, tytułową rolę w „Papie" Fleursa i Caillaveta. — Wchodzącego na scenę jubilata, przepełniająca widownię, publiczność, powitała minut parę trwającemi oklaskami. Po drugim akcie, gdy podniesiono kurtynę widownia ujrzała scenę zapełnioną kolegami-artystami i delegacjami wszystkich omal scen warszawskich, które stawiły się z wieńcami i podarkami.

Publiczność powstawszy z miejsc sympatię swą dla jubilata okazała długo niemilknącemi oklaskami, poczem pierwszy przemówił prezes Związku artystów p. Józef Śliwicki, oświadczając, że kapituła związku obdarzyła jubilata godnością „zasłużonego członka", wreszcie wręczyła mu podarek od Związku. Następny mowca p. Józef Kotarbiński wręczając dar od kolegów zcharakteryzował rodzaj talentu i sposób odtwarzania postaci scenicznych, stawiając jubilata za wzór dla młodszej braci artystycznej, jako artysty i dobrego kolegi. W imieniu koleżanek przemówiła p. Zaborska. Jeden z członków dyrekcji złożył wieniec i życzenia od prezydenta m. Warszawy i dyrekcji teatralnej, poczem deputacje innych scen stołecznych składali upominki i wieńce. Nadto od wielu przyjaciół i znajomych wręczono artyście kwiaty, wieńce i podarki, między któremi przednie miejsce zajmowały popularne obecnie na dary akcje.

Jubilat dziękował w kilku słowach, które pokryły liczne brawa i okrzyki z życzeniami doczekania za lat dziesięć złotych godów ze sztuką.

KONGRES NAUCZYCIELI SZKÓŁ ŚREDNICH. W sierpniu 1924 r. odbędzie się w Warszawie kongres międzynarodowy nauczycieli szkół średnich. Organizacją prac przedwstępnych kongresu zajmuje się Towarzystwo nauczycieli szkół średnich i wyższych, jako członek międzynarodowej konfederacji towarzystw nauczycieli szkół średnich.

HOJNA OFIARA. Ziemianka pani Umiestowska przeznaczyła na cel ufundowania wydziału rolnego w uniwersytecie wileńskim hojną ofiarę w obcej walucie, mianowicie 50.000 funtów szterlingów. Suma ta, przeliczona na marki polskie, czyni blisko 1 tryljon marek.

ŚMIERĆ ARTYSTY MALARZA. Z Paryża donoszą, że zmarł tam 12 bm. z powodu nieszczęśliwego wypadku samochodowego, wybitny artysta-malarz, Kazimierz Mordasiewicz, w 64 r. życia. Pochowany został na cmentarzu Per Lachaise.

PRZEŚLADOWANIE SZKOLNICTWA POLSKIEGO W RUMUNJI. W Czerniowcach odbył się w bieżącym miesiącu wielki wiec polski w sprawie prześladowań szkolnictwa polskiego. Rząd rumuński zwinął mianowicie istniejące gimnazjum i seminarjum polskie, usunął Polaków ze stanowisk kierowników szkół powszechnych i przeniósł część nauczycieli szkół powszechnych. W ostatnich czasach wzmogła się emigracja nauczycieli szkół powszechnych do Polski. Rezolucje wiecu, protestujące przeciwko prześladowaniom, przesłano na ręce prezesa gabinetu p. Bratianu.

ARESZTOWANIE HR RONIKIERA. Z Wiednia donoszą 29 bm.: Hr Bogdan Ronikier został aresztowany w Feldkirch na granicy austrjacko-szwajcarskiej w chwili, gdy chciał odwiedzić swoje dzieci, umieszczone w zakładzie w Feldkirch. Hr Ronikier, jak wiadomo, został aresztowany swego czasu w Salzburgu z polecenia władz polskich. Nie wydano go wtedy sądom polskim i puszczono na wolność pod warunkiem, że nie opuści Salzburga i stawi się na każde żądanie władz. Mimo to hr Ronikier wyjechał do Szwajcarji i został teraz po przekroczeniu granicy szwajcarskiej aresztowany.

Z GDYNI. W sobotę przerwano roboty przy budowie tutejszego portu. Dalsze roboty będą podjęte z wiosną. Mówią, że roboty te odbędą się przy udziale pewnego konsorcjum zagranicznego.

Po raz pierwszy stocznia gdyńska podniosła z wody do doków rybacki statek 80 ton, celem przygotowania go do kampanji zimowej. Akt ten odbył się uroczyście, w obecności przedstawiciela marynarki, komendanta portu i wielu osób z Gdańska, Wejherowa i Gdyni.

WYKRYCIE MALWERSACYJ PODATKOWYCH WE LWOWIE. Pisma lwowskie donoszą, że policja po przeprowadzeniu rewizji w sklepie hurtowni towarów manufakturowych przy ul. Słonecznej 1 i w mieszkaniach właścicieli tej firmy Józefa Katza, Maurycego Kreutzera i Chaima Stahla, stwierdziła, że firma ta zatajała przed władzami skarbowemi swój obrót pieniężny, prowadząc podwójne księgi. Uwięziono wymienionych kupców, jakoteż buchaltera Józefa Dreyfussa, który przeprowadzał w księgach oszukańcze manipulacje, narażając skarb na olbrzymie straty. Księgi wykazywały, iż obrót firmy wynosił codziennie od 150 do 300 miljonów mk., a podatek opłacano od 10 miljonów. Aresztowani przyznali się do winy i zeznali, iż malwersacje podatkowe dokonywali za wiedzą radcy administracyjnego Seweryna Grossberga, szefa departamentu III dzielnicy, który wyznaczał im podatki i dokładnie przez nich był poinformowany o prowadzeniu przez nich podwójnych księgach i całej zbrodniczej działalności. Na podstawie tych zeznań nastąpiło aresztowanie radcy Grossberga.

NAPAD BANDYCKI W KOŁODNIE. „Kurjer Lwowski" donosi: Banda, złożona z kilkunastu osób, częściowo konnych, pod dowództwem sławnego watażki Maksima, uzbrojona w karabiny i rewolwery, napadła na dom p. Modzelewskiego, administratora dóbr hr. Grocholskiego w Kołodnie, powiat Krzemieniec. Bandyci, otworzywszy dom, weszli przez kuchnię do mieszkania, a znajdujące się tam osoby w liczbie 4 mężczyzn i kucharki, powiązali i poukładali w jednym pokoju, prócz p. Modzelewskiej, żony administratora, której kazali otwierać szafy i dawać pieniądze. — W międzyczasie nadszedł hr. Grocholski w towarzystwie swego brata i b. pułkownika N., którzy, spostrzegłszy, co się dzieje, rzucili się do ucieczki. Ucieczkę ową zauważyli bandyci i za uciekającymi oddali kilkanaście strzałów, raniąc młodszego Grocholskiego w obie nogi. W czasie rabunku bandyci byli przeważnie zamaskowani. Po zrabowaniu biżuterji, ubrań i innych rzeczy, wartości dotychczas nieokreślonej, zbiegli bandyci w kierunku Bolizub. Policja w Zbarażu na wiadomość o napadzie wyruszyła natychmiast na miejsce wypadku. W pościgu za bandą dotarł do wsi Bolizuby, gdzie aresztowano kilka podejrzanych osób.

PLAGA WILKÓW. Jak donosi prasa sowiecka, wskutek braku broni u ludności i braku należytego dozoru leśnego, w północnej i wschodniej Rosji, a szczególniej w Syberji, rozmnożyły się niesłychanie olbrzymie stada wilków. Prowadzą one regularne oblężenie niektórych wsi, wpadając nawet w dzień do wsi i miasteczek i czyniąc olbrzymie szkody w dobytku.

POGROMY ŻYDÓW W ROSJI. Do Moskwy nadchodzą wiadomości z różnych miast rosyjskich, przeważnie zaś z Ukrainy o coraz częściej powtarzających się pogromach żydowskich. W samej Moskwie wydarzyły się trzy wypadki poważniejszych pogromów żydów w dzielnicach robotniczych.

MIANOWANIA DYREKTORÓW W GIMNAZJACH. Dyrektorami gimnazjów zostali mianowani: ks. Piotr Szpila w Leżajsku, Fr. Synoradzki w Środzie, Jan Święczowicz w Ostrogu, St. Majewski w Wilejce, dr Fr. Nortowski w Białej (gimnazjum męskie), Kaz. Tokarski w Zdołbunowie, Jan Laskowski w Kowlu, dr Marcin Panna w Chodzieży i Wilhelm Urbanicki w Wejherowie.

TEATRY KRAKOWSKIE.

TEATR IM. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj, jutro i w niedzielę wieczór powtarza teatr arcydzieło Szekspirowskie, cieszące się tak olbrzymiem powodzeniem w obecnem wznowieniu. „Sen" po tych przedstawieniach schodzi z afisza, ustępując miejsca przemiłemu utworowi Musseta „Świecznikowi", który przygotowuje teatr na wtorek 4 grudnia. Delikatna i uczuciowa twórczość Mussetowska ukazuje w „Świeczniku" subtelny dowcip i wdzięk fantazji tego wielkiego piewcy miłości, które były źródłem natchnienia i konceptu dla tylu następców w piśmiennictwie francuskiem aż do naszych czasów. Obsadę „Świecznika" tworzą pp. Solska-Grosserowa, Beduarska, Szymborski, Białkowski, Sawicki, Białoszczyński i Burnatowicz. W niedzielę po raz pierwszy na przedstawieniu popularnem po cenach zniżonych „Cyd" Corneill'a w pierwszorzędnej obsadzie premjerowej.

POPOŁUDNIÓWKA SZKOLNA. We środę 5 grudnia daje teatr im. Słowackiego na szkolnej popołudniówce „Sen nocy letniej" Szekspira. Bilety zamawiać można u prof. Rutkowskiego (IV gimnazjum, ul. Krupnicza 2).

ARTYŚCI TEATRU IM. SŁOWACKIEGO W JAWORZNIU. We wtorek 4 grudnia wyjeżdża zespół artystów teatru im. Słowackiego do Jaworzna dla odegrania dla tamtejszej publiczności tak sukcesowego obecnie w Krakowie „Grochowego wieńca" K. Małeckiego.

TEATR MARJONETEK. W niedzielę 2 grudnia występuje w sali teatru im. Słowackiego sympatyczny zespół kukiełek p. Hemzaczka z „premjerą" pt. „Kajtuś i czarownica", tym razem ukazując swego bohatera w nieznanych dotychczas scenach z „mocami ciemnemi". Ceny miejsc 50 procent zniżone.

OPERA I OPERETKA. Dziś w piątek 30 bm. z powodu generalnej próby z opery „Don Juan", teatr zamknięty. Jutro w sobotę 1 grudnia br. o 7'30 w. premjera przepięknej opery Mozarta „Don Juan", dotąd w Krakowie nie granej, wystawionej z ogromnym nakładem pracy i kosztów. Główne partje śpiewają pp. Bandrowska-Ośmiecka, Dziewińska, Jaworzyńska, Kruglowski (w partji tytułowej, którą zalicza do najlepszych w swym repertuarze), Fietroń i Mazanek. W niedzielę, 2 grudnia o 3.30 po poł. „Jaś i Małgosia" po cenach popularnych dla dzieci i młodzieży, o 7'30 „Szalona Lola". W poniedziałek, 3 grudnia o 7'30 w. po raz drugi „Don Juan".

Z „BAGATELI". Wesoła komedja Hennequina i Coolusa „Dzwonek alarmowy" powtórzona będzie jeszcze tylko trzy razy: w piątek, sobotę i w niedzielę, poczem w pełni powodzenia schodzi z afisza, aby ustąpić miejsca „Wędrownemu teatrowi" Schmidtbonna, z którego próby odbywają się pod kierunkiem reżyserskim p. Sosnowskiego. Nowość ta, na żadnej jeszcze polskiej scenie nie grana, otrzymuje nową wystawę i pierwszorzędną obsadę. W sobotę i w niedzielę po południu o godz. 4 po poł. po raz 19 i 20 „Pokojówka szuka miejsca", dowcipna komedja Sachy Guitry po cenach zniżonych.

REPERTUARY:

TEATR IM. SŁOWACKIEGO.

Piątek, 30 bm.: „Sen nocy letniej".
Sobota, 1 grudnia: „Sen nocy letniej".
Niedziela, 2 grudnia po poł.: „Cyd"; wieczorem: „Sen nocy letniej".

TEATR „OPERA I OPERETKA".

Piątek, 30 bm.: Teatr zamknięty.
Sobota, 1 grudnia: „Don Juan".
Niedziela, 2 grudnia po poł.: „Szalona Lola"; wieczorem: „Don Juan".

TEATR „BAGATELA".

Piątek, 30 bm.: „Dzwonek alarmowy".
Sobota, 1 grudnia po poł.: „Pokojówka szuka miejsca"; wieczorem: „Dzwonek alarmowy".
Niedziela, 2 grudnia po poł.: „Pokojówka szuka miejsca"; wieczorem: „Dzwonek alarmowy".
Poniedziałek, 3 grudnia: „Wędrowny teatr".

KINOTEATR „REDUTA" (ul. Lubicz 15).

Piątek, 30 bm.: „Tajemniczy Chińczyk".

TEATR ŚWIETLNY „UCIECHA".

Piątek, 30 bm.: „Hygjena małżeństwa", wielki film uświadamiający w 6 częściach.

KAZIMIERA RYCHTERÓWNA, nasza sławna recytatorka, której wieczory artystyczne w całej Polsce są entuzjastycznie witane zarówno przez publiczność, jak i prasę, wystąpi w Krakowie tylko jeden raz, a to w sobotę, 1 grudnia br. w St. Teatrze.

WYKŁAD O IX SYMFONJI BEETHOVENA odbędzie się nieodwołalnie w niedzielę, 2 grudnia o godzinie 7 i pół wieczorem w St. Teatrze. Jako prelegent wystąpi nasz ceniony pedagog prof. dr Józef Reiss, w części ilustracyjnej zaś świetna pianistka Stanisława Abłamowicz-Meyerowa.

IX SYMFONJA BEETHOVENA wykonaną będzie w całości w sobotę, 8 grudnia w teatrze im. Jul. Słowackiego. Próby orkiestry zwiększonej już się rozpoczęły. W części wokalnej wystąpią nasi znakomici śpiewacy: pp. Jakubowska, Wolska-Sobańska, Rawicz i Mazanek oraz zespół wokalny krak. Tow. operowego z dyr. Bol. Wallek-Walewskim na czele.

Z wystawy obrazów Ign. Pinkasa

Od kilku lat niewidziane na wystawach obrazy Ign. Pinkasa można obecnie oglądać niestety przez bardzo krótki czas w salonie sztuki p. Podworskiego, ulica św. Jana l. 14. Potocznie mówi się o tej prywatnej wystawie: „warta widzenia" i wyjątkowy to wypadek, że ten zwrot nie jest liczmanem zdawkowym i wytartym, używanym częściej dla pozbycia się pytającego, niż dla jego zachęcenia.

Tu zaś inaczej, to „warte widzenia" trzeba raczej wzmocnić i powiedzieć „bardzo warte widzenia", choćby dlatego, że mamy przed sobą człowieka-twórcę, dla którego sztuka jest istotną wartością wewnętrzną, a równocześnie stałem dążeniem do coraz to większego udoskonalenia środków własnej ekspresji. Obecna wystawa Pinkasa jest w pewnej mierze także retrospektywną, gdyż obok najnowszych, widzimy także i o kilka lat starsze, dzięki czemu jesteśmy w stanie robić porównania i wysnuwać wnioski. Właściwie jeden wniosek, to jest, że mamy przed sobą artystę rozwijającego się, szczerze dążącego do postępu, a to na drodze autokrytyki, której zewnętrznym objawem jest wyczyszczenie palety. Kusiłoby dla aktualności polityczno-skarbowej mówić o waloryzacji barw. Dzięki temu wartości, które już dawniej cechowały artystę, wystąpiły teraz silniej, pomagając walnie do rozwinięcia i pogłębienia tej subtelności, która jest jedną z naczelnych cech jego talentu, a która, sądzę, musi mu zdobywać wiele zwolenniczek.

Jeżeli można posługiwać się porównaniami z dziedziny innych sztuk, to nazwałbym go malarzem-lirykiem. Liryzm jego najsilniej występuje w pejsażu, który jest również najobficiej reprezentowany. Zalety pejsażu Pinkasa leżą tak w ujęciu tematu, jak i w jego przeprowadzeniu technicznem. Ujmując w całości swojem postawieniem, przyciągają nas ku sobie poszczególnemi fragmentami, jak n. p. szczególnie piękny pejsaż leśny („Z Helu") z kozami na pierwszym planie, pełen ciepła, lub doskonała w przeprowadzeniu rzeka („Nad Rabą"), której problem barwny został opanowany bardzo skromnemi środkami. Jest to także jedna z wielkich zalet Pinkasa, że za efektami nie goni, a te, które osiąga, zawdzięcza najprostszym, lecz właśnie dlatego najtrudniejszym i daleko posuniętej już techniki wymagającym środkom. Jednym z klasycznych przykładów mogłyby być szkic „Wieży kościoła N. P. M. w Gdańsku".

Pobytowi nad Bałtykiem zawdzięczać należy dwa fragmenty z nad morza, które odsłaniają nam wartości Pinkasa, jako malarza „morza".

Psychologizując, możnaby to tłomaczyć właśnie liryzmem natury naszego artysty, który w wodzie rzek, czy morza, w grze mgieł znajduje wiele motywów dla wyposażenia swej subtelnej duszy.

S. S.

Z sali sądowej

PROCES TERORYSTÓW.

Warszawa, 29 listopada.

Na wczorajszej popołudniowej rozprawie w procesie Bagińskiego i Wieczorkiewicza, znawcy przysięgli w sprawach grafologji Kwieciński i Skarzyń-

ski, przedłożyli swą opinję. Stwierdzili oni, że oryginały depesz wysyłanych z Krakowa do Cechnowskiego były pisane ręką Wieczorkiewicza. Autora listu, pisanego po ukraińsku, nie dało się wykryć. Dopiski ołówkiem czynione na książce „Twórca“ wykluczają zupełnie rękę Bagińskiego, w paru punktach podobne są do pisma Wieczorkiewicza, podobieństwo jednak nie jest decydujące. Drugi znawca Skarzyński przyłączył się do tej opinji, przedłożonej przez znawcę Kwiecińskiego. Na zapytanie obrońcy oskarżony Wieczorkiewicz kategorycznie zaprzecza, jakoby pisał wspomnianą depeszę.

W sprawie znalezienia szyfrów w książce „Twórca“ zeznawał jeszcze świadek Głowacki, który książkę tę dostał do ręki. Głowacki, zauważywszy znaki w książce po nieudanej próbie ich odcyfrowania, zawiadomił o tem lekarza więziennego Sommera. Świadek Sommer potwierdza powyższe zeznania. Książkę oddał kapitanowi Jaworskiemu. Świadek plutonowy Pniewski miał również w ręku wspomnianą książkę, ale dla siebie jej nie zatrzymał, oddając ją do czytania jednemu ze współwięźniów. Bagińskiemu ani Wieczorkiewiczowi książki nie dawał, dodaje że w referacie oświatowym było dużo książek o podkreślonych literach. Świadek Ławkowicz o Bagińskim słyszał przed wojną, jako o przywódcy młodzieży narodowej, potem znał go w Legjonach i w Szczypiórnie. Świadek żadnych zebrań u siebie nie miewał, zaprzecza, jakoby Bagiński miał wyrazić się w jego obecności o możliwości wysadzenia Cytadeli. Bagiński był u świadka dwa albo trzy razy. Świadek podkreśla, że komunistą nie był i nie jest, a opinję taką u ludzi zawdzięcza swojej żonie, z którą nie żyje.

Warszawa, 29 listopada. (PAT). Dziś w dziewiątym dniu rozprawy przesłuchiwany był Haliński. Następnie przesłuchiwany był biegły Sikorski, oraz ekspert pirotechniczny Zessel, który udzielił pewnych fachowych szczegółów.

Z PROCESU ATAMANA MACHNY.

Warszawa, 28 listopada.

W drugim dniu posiedzenia sądowego w sprawie atamana Machny przewodniczący na wstępie oznajmił, że w odpowiedzi na wczorajsze pytania sądu wpłynęło pismo ministerstwa spraw zewnętrznych, stwierdzające, że istotnie w lecie 1922 roku otrzymało ministerstwo spraw zagranicznych noty rządu sowieckiego, skierowane przeciw działalności wrogiej sowietom ze strony Machny. Wniosek o zażądanie tych not postawiła obrona. Będą one dziś odczytane. Sąd kontynuuje badanie świadków. — Pierwszy zeznawał nadkomisarz Karaszkiewicz, działacz niepodległościowy ukraiński. Z kolei zeznawał nadkomisarz Piątkiewicz, który miał kontakt z prowadzonem w tej sprawie śledztwem. Do świadka zgłosił się w roku 1922 z obozu w Strzałkowie Krasnowodzki, nad którego wejściem w misję sowiecką świadek rozciągnął nadzór. Krasnowodzki w poselstwie został aresztowany, jako oskarżony o stawianie prowokujących propozycyj. Według słów świadka, pertraktacje Machny z sowietami zostały przerwane wraz z zdemaskowaniem Krasnowodzkiego.

Warszawa, 29 listopada. (AW). W trzecim dniu procesu przeciw atamanowi Machnie zeznawał inspektor obozu jeńców w Strzałkowie p. Swigier. Opowiadając o stosunkach w Strzałkowie stwierdził, iż między Petlurowcami a Machnowcami istniał antagonizm. Pierwsi uważali drugich za rozbójników i pogardzali nimi. Następni świadkowie opisywali okrucieństwa, jakich dopuszczali się Machnowcy na Ukrainie, mordując ludność i paląc zabudowania. Zeznania naocznych świadków tych okrucieństw wywarły na sali sądowej wstrząsające wrażenie. Zwłaszcza bandy Machny obchodziły się okrutnie z Polakami na Ukrainie.

WYROK W PROCESIE PRZECIW UKRAIŃCOM.

Lwów, 29 listopada.

Trwająca przez cały tydzień rozprawa przeciw 11 Ukraińcom z pow. horodeńskiego, oskarżonym o zbrodnię zdrady głównej, ukończyła się w poniedziałek. Werdykt przysięgłych nie uznał oskarżonych winnymi zarzuconej im zbrodni zdrady głównej, lecz tylko sześciu z nich uznał winnymi zbrodni zaburzenia spokoju publicznego. Trybunał skazał jednego na dwa lata, czterech po półtora roku, jednego na 1 rok ciężkiego więzienia. Pięciu oskarżonych zostało uwolnionych.

Sprawy polskie

Z KOMISJI WOJSKOWEJ.

Warszawa, 29 listopada (Tel. wł.) W dniu dzisiejszym przed południem obradowała w obecności jen. Szeptyckiego komisja wojskowa, na której załatwiono szereg interpelacyj i wniosków. **Pos. Połakiewicz** (Wyzwolenie) interpelował kierownika ministerstwa spraw wojskowych **w sprawie aresztowania w Krakowie i Tarnowie oficerów legjonowych,** przyczem wyraził zdanie, że aresztowania te przeprowadzone były w związku z pobytem w Krakowie podprokuratora wojskowego podpułk. Garnczewskiego, który jeszcze w roku 1917 prowadził z ramienia rządu austrjackiego śledztwo przeciwko legjonistom, którzy po traktacie brzeskim odmówili państwom centralnym przysięgi. Na interpelację tę jen. Szeptycki odpowiedział, **że o aresztowaniach tych nic mu nie wiadomo.**

W dyskusji nad odpowiedzią jen. Szeptyckiego pos. **Miedziński** zauważa, że aresztowanie oficerów zasłużonych i znanych za przekroczenia służbowe **nie jest praktykowane.** Jeżeli aresztowania pozostają w związku z wypadkami krakowskiemi, to jest dziwnem, że **nie użyto podobnych środków wobec oficerów wyższych, których winę uznał nawet jen. Szeptycki.** Następnie pos. Miedziński zwraca uwagę na szereg przykładów, świadczących, że **obecnie panuje w wojsku kurs wrogi legjonistom.**

W dalszej dyskusji p. **Kościałkowski** oznajmia, że sprowadzone z Poznania dwa bataljony piechoty **odbywają ćwiczenia przygotowujące oddziały do rozpędzania zbrojnego tłumu.** W odpowiedzi na interpelację pos. Kościałkowskiego jen. Szeptycki zaznaczył tylko: Trudno, i takie ćwiczenia być muszą.

W końcu posiedzenia pos. **Malinowski** zapytał jen. Szeptyckiego, ile jest prawdy w tem, że **jen. konferował z osławionym przywódcą faszystów Gorczyńskim.** Na to jen. Szeptycki odpowiedział, że Gorczyński prosił go o posadę w wojsku. Po tej odpowiedzi ministra odezwały się na sali głosy: **Pękosławski i Gorczyński konferują z Korfantym i jen. Raszewskim.** Na tem posiedzenie przerwano.

JENERAŁOWIE RASZEWSKI I ROMER U PREMJERA.

Warszawa, 29 listopada (PAT). „Gazeta Warszawska“ donosi, że ostatnio bawili w Warszawie jenerał Raszewski z Poznania i jenerał Romer z Lublina. Jenerał Raszewski był na konferencji u prezesa ministrów Witosa. Obaj jenerałowie odbyli w ministerstwie spraw wojskowych szereg konferencyj.

Z KOMISJI ROLNEJ.

Warszawa, 29 listopada. (PAT). Sejmowa komisja rolna, pod przewodnictwem posła Staniszkisa, po referacie podkomisji **uchwaliła w drugiem czytaniu projekt ustawy o parcelacji i osadnictwie.** Wobec oświadczenia posła Wędziagolskiego, popartego przez posła Kwapińskiego, by zastosować ściśle regulamin Sejmu, trzecie czytanie, które miało się odbyć jutro, zostało odłożone.

O RATOWANIE NAUKI POLSKIEJ.

Warszawa, 29 listopada. (PAT). Prezydent Rzeczypospolitej przyjął we środę profesorów uniw. Lutostańskiego i St. Michalskiego, którzy wskazali **na ciężkie położenie nauki polskiej** i prosili prezydenta o przyjście jej z pomocą. Prezydent Rzeczypospolitej oświadczył, że ciężkie położenie nauki polskiej odczuwa bardzo boleśnie i że uczyni wszystko, co leży w jego mocy, by mu zapobiec.

JEDNOLITA ORGANIZACJA SZKOLNICTWA POLSKIEGO.

Warszawa, 29 listopada. (PAT). Minister oświaty, prof. Grabski, w wywiadzie ze współpracownikiem „Kurjera Warszawskiego“ oświadczył między innemi:

Obok organizacji i spraw, dotyczących bieżącego rozwoju szkolnictwa, uważam za sprawę najpilniejszą oparcie naszego całego szkolnictwa, które w tej chwili jest normowane kilku różnemi ustawodawstwami, **na jednolitej dla całego państwa ustawie.** Z tego też względu, mojem zdaniem, jest ostateczne wykończenie oraz wniesienie do Sejmu ustaw o pragmatyce nauczycielskiej i ustroju władz szkolnych, szkolnictwie powszechnem, zawodowem i średniem. Program swój — zaznaczył minister — rozwinę obszerniej w najbliższym czasie w komisji oświatowej Sejmu, a później na plenum Sejmu.

NAUCZYCIELSTWO U MINISTRA OŚWIATY.

Ze Związku nauczycielstwa szkół powszechnych komunikują nam:

Dnia 15 bm. udała się do p. Grabskiego, ministra oświaty, delegacja zarządu głównego Związku nauczycieli szkół powszechnych na audjencję, w czasie której przedłożono mu sprawy: 1) nieregularnego wypłacania poborów nauczycielskich, 2) czynienia oszczędności finansowych ze szkodą szkolnictwa powszechnego, 3) przerzucenia ciężarów utrzymania szkolnictwa na samorządy komunalne i 4) niedostarczania opału szkołom.

Minister w odpowiedzi zaznaczył, że wchodząc do ministerstwa oświaty, zapomina całkowicie o swej partyjnej przynależności, a zresztą sam osobiście jest zdecydowanym przeciwnikiem traktowania urzędników zależnie od ich przekonań politycznych.

„Takie traktowanie urzędników państwowych — mówił minister — musi się wreszcie skończyć. Nie wolno być nikomu urzędnikiem, nauczycielem socjalistycznym, endeckim, czy ludowcowym, lecz tylko i wyłącznie urzędnikiem państwa polskiego. Przekonania obywatelskie i osobiste będzie minister szanował, lecz nad wszystkiem panować winno poczucie praworządności państwowej“.

W sprawie nieregularnej wypłaty minister oświadczył, że tylko stabilizacja waluty przyczyni się do uzdrowienia tej kwestji. Na energiczny protest delegacji przeciw oszczędności na oświacie minister oświadczył, że nie da się to odczuć dotkliwie szkolnictwu, gdyż projektuje on nowy, specjalny podatek szkolny. Skrystalizowanego poglądu w sprawie podporządkowania szkolnictwa władzom administracyjnym p. Grabski jeszcze niema. Przyrzekł zająć się zaopatrzeniem szkół w opał.

Z SEJMU ŚLĄSKIEGO.

Katowice, 29 listopada. (PAT). Na posiedzeniu Sejmu poseł Obrzud uzasadniał imieniem komisji szkolnej wniosek w sprawie utworzenia **politechniki na Śląsku.** Odnośne uchwały komisji przyjęto. Na interpelację posła Szuścika w sprawie wykonania uchwał, dotyczących **regulacji Wisły i jej dopływów na Śląsku Cieszyńskim,** odpowiadał wicewojewoda Żurawski, przedstawiając obecny stan prac. Oświadczenie to przyjęto do wiadomości.

ODWIEDZINY PARLAMENTARZYSTÓW AUSTRJACKICH.

Warszawa, 29 listopada. (PAT). W najbliższym czasie przybędą do Warszawy **członkowie austrjackiego Zgromadzenia narodowego: dr Mataja, b. austrjacki sekretarz stanu dla spraw wewnętrznych i Erwin Weiss, były austrjacki podsekretarz stanu w ministerstwie obrony krajowej,** celem zapoznania się z naszemi stosunkami gospodarczemi i politycznemi. Dr Mataja i Weiss należą do najpoważniejszych osobistości politycznych Austrji. Dr Mataja był przed wojną członkiem austrjackiej Izby posłów i w tym charakterze stykał się często z posłami polskimi.

Rząd czeski wobec emigrantów ukraińskich

Lwów, 29 listopada (AW). Dzienniki donoszą: Rząd czeski wydał rozporządzenie na mocy, którego **emigranci ukraińscy przebywający w Czechosłowacji opuścić mają do dnia 1 grudnia br. terytorjum czechosłowackie.**

Zlikwidowanie strajku zecerskiego we Lwowie

Lwów, 29 listopada (AW). **Dzisiaj strajk drukarski został zlikwidowany.** W rokowaniach między pracodawcami a pracownikami pośredniczył prezydent miasta. Pracodawcy **przyjęli postulaty zecerskie.** Jutro wyjdą już wszystkie dzienniki.

Przesilenie rządowe w Niemczech

PRÓBY UTWORZENIA GABINETU STOEGERWALDA.

Wiedeń, 29 listopada (PAT). „Neues Wiener Journal“ donosi: W kołach dyplomatycznych sądzą, że między Stresemanne ma Poincarem toczyły się nieoficjalne rokowania. Wątpić należy, sądzą, że między Stresemannem a Poincarem chce kontynuować z następcą Stresemanna rozpoczęte rokowania. „Neue Freie Presse“ twierdzi, że wczoraj wieczorem **podjęto ponownie próbę utworzenia gabinetu Stoegerwalda.** Frakcja niemiecko-narodowa odbyła wczoraj ponowne posiedzenie w kwestji wielkiej koalicji w Prusiech. Uchwalono, aby sprawę tę pozostawić frakcjom sejmu pruskiego, które się zbierają w czwartek. To też w czwartek dopiero możliwem jest rozwiązanie przesilenia. — Prezydent Ebert czuje się osobiście dotknięty przebiegiem przesilenia. Uczynił on wszystko, co było w jego mocy, aby przeszkodzić utworzeniu się rządu prawicowego. **Ebert nie myśli o ustąpieniu i zamierza wytrwać na stanowisku,** jakkolwiek jego własne stronnictwo nie użyczyło mu poparcia.

KANDYDATURA KANCLERSKA STRESEMANNĄ.

Wiedeń, 29 listopada (PAT). „Neues Wiener Journal“ donosi z Berlina pod datą 28 bm.: Sytuacja polityczna jest jeszcze ciągle zawikłana. Sądzą, że misja Stoegerwalda jest definitywnie rozbita. Prezydent Rzeszy **powierzy prawdopodobnie Stresemannowi ponowne utworzenie gabinetu.** Stresemann będzie się starał oprzeć o stronnictwa mieszczańskie. Gdyby opozycja ponownie go ocaliła, Reichstag będzie **rozwiązany.** Dają się zauważyć ponownie próby przywrócenia koalicji między centrum, demokratami a socjalistami. Socjalni demokraci oświadczyć mieli, że nie odmawialiby udziału w koalicji.

KANDYDATURA KARDORFFA.

Berlin, 29 listopada (AW). Według ostatnich wiadomości, sytuacja parlamentarna doznała o tyle nowej zmiany, że **Stoegerwaldowi nie udało się przezwyciężyć trudności związanych z utworzeniem gabinetu.**

Nacjonaliści mieli zmienić swoje dotychczasowe ugodowe stanowisko, tak, że w kołach parlamentarnych omawiana jest już nowa kombinacja, która polegałaby **na powierzeniu v. Kardorffowi ponownie misji utworzenia gabinetu.** Sytuacja jest jednak nadal bardzo niejasna, tak, iż trudno przewidzieć, jakiem powodzeniem będzie się cieszyła misja von Kardorffa.

Cenniki oraz ceny wystawione na towarach winny być wypełnione drukiem lub czytelnem pismem atramentowem i mają opiewać **tylko w markach polskich.**

KONIECZNOŚĆ ROZWIĄZANIA PARLAMENTU.

Berlin, 29 listopada (AW). Wśród politycznych kół berlińskich **panuje wielki hałas.** Nawet prezydent Rzeszy **stracił nadzieję zakończenia przesilenia w drodze parlamentarnej.** Okazało się bowiem, że Reichstag nie jest zdolny do stworzenia większości rządowej, wobec czego **rozwiązanie parlamentu stało się prawie koniecznością.** Za ostatnią próbę wyjścia z tej sytuacji uważać należy powołanie **przywódcy stronnictwa centrum posła Marxa do rozpoczęcia jeszcze raz pertraktacyj ze stronnictwami.** Poseł Marx zamierza zatrzymać dra Stresemanna w swoim gabinecie jako ministra spraw zewnętrznych. **Socjaliści przyrzekli Marxowi neutralność.**

WALKA SEPARATYSTÓW Z LUDNOŚCIĄ.

Wiedeń, 29 listopada (PAT). „Neue Freie Presse“ donosi z Kolonji: W miejscowości Dueren, położonej między Kolonją a Akwizgranem, przyszło w sobotę do poważnej walki **między separatystami a ludnością.** Po stronie separatystów było **10 zabitych i 30 ciężko rannych.** Po stronie ludności 6 zabitych i kilku rannych.

BURMISTRZ DUESSELDORFU ZA AUTONOMJĄ NADRENJI.

Duesseldorf, 28 listopada (PAT). W przemówieniu na posiedzeniu rady miejskiej Trewiru, burmistrz miasta oświadczył, że wobec rujnującej polityki rządu Rzeszy, Nadrenja powinna iść **po linji autonomji.** Burmistrz wyraził przytem przekonanie, że opozycja przeciw ustrojowi autonomicznemu zmaleje niebawem, **a ustrój taki będzie zyskiwał coraz więcej zwolenników.**

BOJÓWKI AKADEMICKIE W WIEDNIU.

Wiedeń, 29 listopada. (AW). „Neues Wiener Journal“ donosi, że organizacje narodowe studentów wyższych szkół wiedeńskich odbyły onegdaj wielkie zebranie w „Mensa academica“ na którem byli obecni **oficerowie pruscy, przybyli do Wiednia.** Według doniesień tego pisma, oficerowie ci przyjechali pod dowództwem porucznika Rossbacha, znanego uczestnika zamachu Kappa. Przedmiotem obrad miało być **zorganizowanie studentów w bojówkę na wypadek powtórzenia się podobnych, jak niedawno, zaburzeń na uniwersytecie.** Obecność Rossbacha jest na razie niestwierdzoną, przypuszczają, że ukrywa się on pod fałszywem nazwiskiem.

KWESTJONARJUSZ DLA ANGIELSKIEJ KOMISJI RZECZOZNAWCÓW.

Londyn, 29 listopada (PAT). „Evening Standard“ ogłasza kwestjonarjusz, który przedłożono konferencji angielskich rzeczoznawców. Kwestjonarjusz ten obejmuje następujące pytania:

1) Jakie stanowisko mają zająć przedstawiciele angielscy w komisji nadreńskiej wobec zagadnienia separatyzmu?

2) Jaki wpływ na strefę angielską i na komunikację w tej strefie będzie miał układ francusko-belgijski zawarty z przedsiębiorcami w zagłębiu Ruhry? Jaki udział w czystych zyskach przypadnie Anglji? Jakie stanowisko ma zająć Anglja wobec zmiany stosunków, które w najbliższym czasie ujawni się w zagłębiu Ruhry?

3) Jakiej rady prawnej należy udzielić Bratburemu co do jego stanowiska, ze względu na odrzucenie zapatrywania Francji w kwestji rozliczenia kosztów okupacji zagłębia Ruhry? Jaka część wypłat w gotówce i świadczeń rzeczowych ze strony niemieckiej ma przypaść Anglji?

O powrót Venizelosa do Grecji

Ateny, 29 listopada (PAT). „N. Fr. Presse“ donosi z Aten, że w ostatnich dniach w Atenach i na prowincji odbyły się masowe zgromadzenia, **na których wyrażono życzenie, aby Venizelos powrócił do Grecji.** Około stu delegatów, zarówno zwolenników jak i przeciwników Venizelosa ma się udać do Paryża do Venizelosa z prośbą od narodu greckiego, by powrócił do kraju.

Ateny, 29 listopada (PAT). W nadchodzącą niedzielę zwołane zostaną w Atenach wielkie wiece, **w których uchwalona będzie rezolucja, odwołująca się do patrjotyzmu Venizelosa, celem skłonienia go do powrotu do kraju.** Z drugiej strony projektowane jest wystawienia kandydatury Venizelosa we wszystkich okręgach wyborczych, aby w ten sposób wybór jego nabrał charakteru plebiscytu.

Z ruchu wyborczego w Anglji

WĄTPLIWE SZANSE BALDWINA.

Wiedeń, 29 listopada (AW). „N. Fr. Presse“ donosi z Londynu, iż w kołach konserwatywnych są przekonani, że w najlepszym wypadku **Baldwin uzyska większość 60 do 70 głosów, a w najgorszym będzie mógł rozporządzać słabą większością 10 do 20 głosów.** Jeżeli jego obecna większość 73 głosów zmniejszy się, wówczas trudno mu będzie w nowym parlamencie przeprowadzić jego plany ochrony celnej, gdyż w tym wypadku 15 konserwatystów, którzy są zdecydowanymi przeciwnikami polityki celnej, **będą mogli się skutecznie przeciwstawić, tworząc wraz z opozycją większość.**

Dział ekonomiczny

O TRAKTAT ROSYJSKO-RUMUŃSKI.

O toczących się rokowaniach między Rumunją i sowietami otrzymuje „Kurjer Polski“ ze sfer dyplomatycznych następujące informacje:

Rokowania między przedstawicielami wojskowości obu państw mają na celu przeszkodzenie w przenikaniu uzbrojonych band rosyjskich przez granicę, którą jest Dniestr, do Rumunji. Poza tem zupełnie niezależnie od tego toczą się w Tyraspolu rokowania **handlowe.** Nie należy tego jednak rozumieć w tym sensie, aby miały one doprowadzić do zawarcia traktatu handlowego, o którym **absolutnie mowy niema.** Chodzi tylko o porozumienie się co do wymiany niektórych towarów. Rokowania te nie są jeszcze zakończone, prowadzi je zaś ze strony rumuńskiej, jako przewodniczący delegacji, p. Mantu. W skład delegacji wchodzi też p. Christodorescu, który brał również udział w rokowaniach o traktat handlowy polsko-rumuński.

Jeśli chodzi o opinję publiczną co do toczących się rokowań rosyjsko-rumuńskich, to zdania są podzielone. Pewne sfery uważają za wskazane nawiązanie stosunków handlowych, pragnąc pozyskać nowy rynek zbytu, inne zaś koła zapatrują się na sprawę bardziej sceptycznie, twierdząc, że realne wyniki tych rokowań mogą być tylko minimalne. Rosja bowiem produkuje tesame towary, co Rumunja, może więc być mowa tylko o bardzo nielicznych towarach, których liczba jeszcze bardziej ograniczona jest przez wiele obowiązujących w Rumunji zakazów wywozu. Wreszcie obawiają się, że ajenci handlowi, których Rosjanie pragnęliby w wyniku rokowań posiadać w rozmaitych miastach Rumunji, mogliby wyzyskiwać swoją obecność dla celów agitacji i propagandy.

* **ZALICZKI NA PODATEK MAJĄTKOWY OD OSÓB PRAWNYCH,** obowiązanych do publicznego składania sprawozdań, o ile chodzi o zaliczkę z tytułu wielokrotności podatku przemysłowego, przyjmuje w Krakowie wyłącznie Kasa skarbowa I przy ul. Basztowej (gmach województwa, parter). Tam też podejmować można czeki P. K. O. na wpłatę tej zaliczki. Potrzebnych wiadomości o wysokości tej zaliczki udziela oddział bilansowy Izby skarbowej (Heldów 2, II p. Nr 133).

* **WYDZIERŻAWIENIE MONOPOLU TYTONIOWEGO.** W Warszawie za pewną uchodzi wiadomość, że rokowania z konsorcjum Lewy-Gordon o wydzierżawienie monopolu tytoniowego w Polsce zostały zakończone. Na podstawie owego układu konsorcjum francuskie zapłaci rządowi polskiemu jednorazowo 250 miljonów franków szwajcarskich i będzie corocznie oddawało część czystego zysku. Układ zostaje zawarty na 45 lat.

* **HALA DRZEWNA W PARYŻU.** W Paryżu ma być utworzona hala drzewna, rozporządzająca wielkiemi składami nad Sekwaną. Hala ta przyjmować będzie nietylko towar krajowy, lecz i zagraniczny. Dla polskiego eksportu drzewnego otwarcie tej hali posiada wielkie znaczenie, a to głównie dzięki ułatwionym środkom transportu, który będzie mógł się odbywać drogą wodną przez Kłajpedę lub Gdańsk do Hawru, a stamtąd Sekwaną do hali.

* **WZROST DROŻYZNY WE FRANCJI.** Według ostatnich danych urzędu statystycznego, Paryż jest jednem z najtańszych miast we Francji. Koszt utrzymania małej rodziny wynosił w roku 1915 sto punktów, obecnie koszt ten w Paryżu wynosi 331, w Marsylji 362, w Tuluzie 387, w Lille zaś 445. Biorąc pod uwagę dewaluację franka francuskiego, w porównaniu z rokiem 1914 drożyzna wzrosła w Paryżu bardzo nieznacznie.

* **BILANS HANDLOWY CZECHOSŁOWACJI BIERNY.** Po raz pierwszy wykazuje bilans handlowy Czechosłowacji stan bierny. Mianowicie w październiku br. bierność wyraża się w kwocie 57 miljonów koron czeskich. Wywóz wynosił w tym miesiącu 1015 miljonów, import 1072 miljonów koron czeskich.

Wiadomości giełdowe

Z GIEŁDY KRAKOWSKIEJ. Wraz ze zniżką obcych walut poprawiła się cokolwiek sytuacja na rynku efektów. Mimo zbliżającego się ultima tendencja panowała mocna i przeważną częścią efektów robiono po kursie cokolwiek wyższym. W dużem zainteresowaniu zwłaszcza P. T. H., Cegielski, Górka, Koszyki, Strug, Chodorów, Ćmielów, z bankowych Przemysłowy, Powszechny Kredytowy i Spółek zarobkowych.

Na rynku dewizowym tendencja słaba. Dolary 3.600.000.

CEDUŁA KURSOWA

giełdy krakowskiej

z dnia 29 listopada 1923 r.

	W tysiącach marek pol.	
	Oferowane–żądane	Transakcje
Akcje bankowe:		
Pol. Bank przem.	400—500	420—480
Bank Małopolski	875—920	900
Ziem. Bank kred.	130—180	150—170
Powsz. Bank kred.	40—50	47—48
Bank Komercjalny	190—220	21
Bank zw. sp. zar.	2700—3100	2800—3000
Akcje Tow. handlowych:		
Pol. Tow. handlowe	490—540	495—530
Impex	17—21	19.5—21
Pharma	290—330	3[illegible]0—315
Bracia Rolniccy	300—350	
Polski Gleb	4 —60	50
Żegluga Polska	65—85	78—80
Akcje Tow. przemysłowych:		
Zieleniewski	13700—14700	13800—14250
Cegielski	650—720	650—715
Parowozy	240—280	260—270
Automotor	290—310	300
Trzebinia	370—420	395—400
Pocisk	250—[illegible]0	
Górka	12000—13000	12600—12800
Siersza	8200—8700	8300—8525
Tepege	3500—4000	3760—3750
Polska Nafta	210—250	225—235
Pokucie	295—300	270—280
Oikos	5000—5500	5300
Strug	500—550	530
Syndykat koszyk.	90—100	115—130
Tłuszcze Trzebinia	2900—3200	3000—3100
Krakus	580—610	600
Chodorów	4[illegible]00—4800	4400—4650
Ćmielów	750—800	750—780
Elektrownia Siersza	100—120	110—120
Niemojowski	300—330	310
Kapelusze Myślenice	180—210	190—200

GIEŁDA WARSZAWSKA. (29 listopada). Akcje: Bank dyskontowy 3000—3300, Bank handlowy Warszawa 3200—3600, Bank dla handlu i przemysłu 800, drobne 825, Bank przem. Lwów 430—450, bank kred. 1000. Bank powsz. kred. 55—52—53, Bank małopolski 735—775—750. Bank zw. sp. zar. 3100—3250, Bank zw. ziemian 175. Brown Boveri 3500—2500—2750, Bank handlowy Poznań 1100. Cegielski 2500—2900, Cerata 180—205, Czersk 2100—2400—2375. 3 emisja 950—1100 925. Puls 235—280—255, Gosławice 1600—1800—1600, 6 emisja 1200—1100. Wildt 290—300, Michałów 1600—1225—1350, Cukier Warszawa 5900—4950—5675, Łazy 110—150—140. Częstocice 450—500—480, Węgiel 6000—6700—6500—7200—7150—7000—7500 — 7200—7900—7650. Firley 400—370. Drzewny przemysł 400—500—450. Lilpop 700—650—725. Cegielski 675—800—715. Ostrowiec 13500—17000—17500. Modrzejów 10000—8600—10000, Orthwein 240—260—255. Starachowice 3500—3200—3750. Rudzki 2550—1700—1900, drobne 2550—1900. Leszczyński 800. Ursus 800—775. Zieleniewski 14000—16000—15500. Parowozy 285—270—240—242'50. Żyrardów 320.000—345.000—340.000. Zawiercie 400.0000—390.000—400.000, Borkowski 530—740—700. Żegluga 200—260—240. Jabłkowscy 140—137'50—160. Elektryczność 1800—2050. Polbal 87'50. Spirytus 2500—2900—2000—2200—2400, Haberbusch 4200—4500—4450. Polska Nafta 207'50—240, Lloyd 70—80, Lenartowicz 58—62'50. Nobel 700—780—660—720, Siła i Światło 700—760—745. Marymin 1100. Ćmielów 650—670. Chodorów 4500—5000. Norblin 925—1450—1300—1500—1350. drobne 1700—1600. Trzebinia 360. Kelpol 50, Spiess 800—900—825. Kabel 560—700—640 Polski przem. naft. 600. P. T. E. 150—180. Skóry 75—85—70—75. Hurt 150. Konopie 400. Tkanina 70. Przemysł leśny 160—150—155, Maszyny 350, Fitzner i Gamper 7300—7650—7500, Syndykat rolniczy 1450—1500. Strem 13000—12500—13000. Korek 90—125—110 Suchedniów 2500—2600.

Waluty: Dolary Stanów Zjedn. 3.550.000—3.525.000, sprzedaż 3.560.000. kupno 3,490.000, frank francuski 185.500—188.000. frank złoty w kupnie 680.000. bony złote 525.000—495.000—525.000. Miljonówka 4000—3700. pożyczka złota 5.250.000—4.900.000—5.150.000.

Czeki: Belgja 163.000—160.000. sprzedaż 161.500—158.500, Londyn 15,450.000—15.350.000. sprz. 15.500.000 kupno 15.200.000. Nowy York 3.550.000—3.525.000, sprzedaż 3.560.000. kupno 3.490.000. Paryż 190.000—188.000, sprzedaż 190.000. kupno 186.000. Szwajcarja 645.000—612.000. sprzedaż 618.000. kupno 606.000. Wiedeń 49'75—49'50. sprzedaż 50. kupno 49, Włochy 151.000. Praga 102.950—101.000.

GIEŁDA SZWAJCARSKA. (29 listopada). Berlin — Holandja 217'75. Nowy York 571 7/8. Londyn 24'93, Paryż 30'82½. Medjolan 24'75. Praga 16'65. Budapeszt 0'03'02. Bukareszt 2'87, Belgrad 6'47½. Sofja 4'45, Warszawa —. Wiedeń 0'0080 5/8, austr. korona stemplowana 0'0080½.

Zurych, 29 listopada. (PAT). Szwajcarski Bankverein notował dziś nieoficjalnie Warszawę 0'0001½—0'0002½.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcji).

PODZIĘKOWANIE.

JWPanom Profesorowi Drowi Rosnerowi, Dyrektorowi Lecznicy Związkowej w Krakowie, Radcy Drowi Piotrowskiemu, I Asystentowi Kliniki położniczej Drowi Szancenbachowi, oraz Drowi Ornatkiewiczowi za zupełne, bezinteresowne, znakomite wykonanie ciężkiego zabiegu operacyjnego u żony mojej Anny, oraz za niezmiernie troskliwą opiekę w okresie pooperacyjnym, składam tą drogą najserdeczniejsze podziękowanie.

DR JÓZEF SCHREIBER.

PRZEWODNIK PO KRAKOWIE

Wawel i muzea.

Zamek królewski na Wawelu zwiedzać można od godziny 9 do zmroku. (Zarząd Zamku królewskiego tel. 1262). **Groby królewskie, grób Mickiewicza i skarbiec w katedrze na Wawelu** zwiedzać można w dnie powszednie o godzinie 10, w niedzielę i święta po nabożeństwach. **Groby zasłużonych w krypcie na Skałce, grób Skargi w kościele św. Piotra, oraz skarbiec N. P. Marji** zwiedzać można w chwilach wolnych od nabożeństw, za zgłoszeniem się do zakrystji. **Muzeum Narodowe,** Sukiennice, tel. 168, otwarte jest codziennie od godz. 10—2. **Muzeum im. Eryka hr. Czapskiego, ul. Wolska 10,** wraz z lapidarjum, otwarte z wyjątkiem wtorków i piątków codziennie od godz. 10—2. **Dom i muzeum Jana Matejki,** ul. Florjańska 41, dzieła i zbiory mistrza, otwarte codziennie od 10—2. **Barbakan czyli t. zw. Rondel bramy Florjańskiej,** zabytek architektury z końca XV i XVI w., w lecie otwarty przez cały dzień, w miesiącach zimowych za zgłoszeniem się w kancelarji (najmniej 5 osób). **Wieża Marjacka** w lecie otwarta codziennie od godz. 10—12, w miesiącach zimowych za zgłoszeniem się w kasie muzealnej w Sukiennicach. **Muzeum Czartoryskich,** Pijarska 6, otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od godz. 9—1 w południe, o ile w te dni nie przypadną święta. **Miejskie Muzeum przemysłowe,** Smoleńsk 9, tel. 1359, otwarte od 10—1. **Muzeum etnograficzne,** na Wawelu otwarte codziennie. **Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych,** pl. Szczepański 1, tel. 8, otwarta codziennie od godz. 10—4. **Wystawa przemysłu polskiego Ligi pomocy przemysłowej** ul. Straszewskiego 28, wstęp wolny od godz. 9—1 i od 3—6.

Władze:

Województwo ul. Basztowa L. 26, tel. 1141; godz. przyjęć: wojewoda od 11—1, godz. urzęd.: od 8—3, dla stron od 10—1. **Starostwo krakowskie,** ul. Starowiślna L. 13, tel. 3554; godziny przyjęć: starosta od 11—1, godz. urzęd.: od 8—3, dla stron od 10—1. **Magistrat,** plac WW. Świętych L. 3, tel. 46; godz. przyjęć w prezydjum miasta: od 12—2 z wyjątkiem niedziel i świąt; godziny urzędowe od 8—2. **Dyrekcja kolei państwowych,** plac Matejki L. 12, telefon 2458; godziny przyjęć: prezes dyrekcji od 11—1, godz. urzęd.: od 8—3 z wyjątkiem niedziel i świąt. **Dyrekcja policji,** ul. Krupnicza L. 34, telefon 458; godziny urzędowe: od 8—3. **Izba skarbowa** (władza skarbowa II instancji na województwo krakowskie) ul. Helclów l. 2, II p., telefon Nr 225. Prezes Izby przyjmuje strony codziennie od godziny 12—1 z wyjątkiem niedziel i świąt; w biurach godziny dla stron od 11—1.

W Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska L. 10. Rządca drukarni L. K. Górski.